Rok VIII. Kraków-Podgórze, Piątek 29 Lipca 1910 Nr. 172

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu) na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal. drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 30 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.

Administracya „Nowin“: ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godziny 8 wieczorem

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin“ ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Adres senatu uniwersytetu lwowskiego.

Senat akademicki uniwersytetu Jagiellońskiego przesłał przed kilku dniami senatowi uniwersytetu lwowskiego adres z powodu ostatnich zajść wywołanych przez Rusinów. Adres ten, podaliśmy swego czasu w „Nowinach“. Senat uniwersytetu lwowskiego odpowiedział adresem, który poniżej w skróceniu przytaczamy:

Rektor i Senat akademicki Uniwersytetu lwowskiego Rektorowi, Senatowi i Profesorom Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W ciężkich chwilach, jakie za wolą Najwyższego przechodzi nasza Alma Mater, jedyna już dzisiaj na całym ziem polskich obszarze pozostała Waszej przesławnej Macierzy młodsza siostrzyca, pismo Wasze z dnia 21 lipca 1910 r. obudziło w nas uczucie żywej dla Was wdzięczności.

Przemówiliście do nas głosem wymownym i potężnym, który napawa nas otuchą, że stojąc wytrwale na fundamencie prawa i sprawiedliwości, w obronie ideałów nauki i dobrze nabytych praw narodu naszego na kresach, z historyą i kulturą naszą ściśle związanych, działamy w myśl intencyi pierwszego założyciela naszej Wszechnicy Króla Jana Kazimierza, iż „w ruskich ziemiach“ stać mamy na straży „czci powinnej poważnemu wyznawaniu cnoty i prawdy“, a niemniej spełniamy wolę dzisiaj panującego Monarchy, który swemi najwyższemi postanowieniami przywrócił narodowi naszemu tę Macierz kresową, wierny mądrej i szczytnej idei, jaką za godło swoich rządów przyjął, iż sprawiedliwość jest podwaliną panowania.

Działalność nasza uprawniała nas do nadziei, że będzie nam danem święcić 250-letnią rocznicę założenia naszej Macierzy, przypadającą w dniu 20 stycznia 1911 r., w uroczystem skupieniu i spokoju. Nadzieja ta, z bolem i smutkiem to wyznajemy, coraz słabsza, bo stosunki na Wszechnicy naszej stały się igraszką w ręku nieodpowiedzialnych agitatorów politycznych, stojących poza nią i podżegających tajnemi drogami uwiedzioną przez się część młodzieży ruskiej do czynów gwałtownych i zbrodniczych, w imię fałszywie pojętego hasła walki o własną świątynię nauki.

Świadomi jesteśmy wielkiej naszej odpowiedzialności wobec trybunału ludzkości i narodu naszego, dzierżąc w tak trudnych czasach ster naszej Macierzy, pomni przykazań prawa i sprawiedliwości, naszych tradycyj dziejowych wobec narodu ruskiego, ciężkiej doli naszych braci w innych zaborach i ich nigdy nieprzedawnionych praw do własnych świątyń naukowych, niemniej naszego posłannictwa dziejowego na kresach. Jakoż w naszym stosunku do potrzeb młodzieży ruskiej i narodu ruskiego powodujemy się zawsze zasadami sprawiedliwości i przyjaźni. Wszak pomimo wdrożonego już w roku 1867 najwyższemi postanowieniami z 25 i 26 lutego spolszczenia Uniwersytetu naszego wyjednali profesorowie Polacy, poparci skutecznie przez polską reprezentacyę sejmową i parlamentarną, najwyższe postanowienie z 4 lipca 1871, jakiem otwarto także dla Rusinów możność habilitowania się i uzyskiwania katedr na Wszechnicy naszej!

Wszak profesorowie Polacy i władze akademickie polskie nie czyniły i nie czynią nigdy różnicy między młodzieżą polską a ruską; władze nasze wyjednywują stale dla pilnej młodzieży ruskiej zapomogi i stypendya, nawet stypendya przeznaczone przez fundatorów tylko dla szlachty polskiej, zasiłki rządowe dla kształcenia sił naukowych za granicą, uczyniły też pewne ustępstwa na polu językowem w swem urzędowaniu, aby dać świadectwo swej dobrej woli i życzliwości. Przy egzaminach, rygorozach, habilitacyach docentów i propozycyach na katedry uniwersyteckie powodują się profesorowie Polacy jeszcze większą pobłażliwością względem kandydatów ruskich niż wobec Polaków, o czem świadczy okoliczność, iż wyższym jest procent aprobowanych przy egzaminach i habilitacyach Rusinów niż Polaków, w porównaniu z ogólną ilością kandydatów obu narodów.

Komuż zawdzięczają dzisiejsi profesorowie ruscy na katedrach w naszej Wszechnicy swe stanowiska, jeżeli nie staraniom i gorącemu poparciu władz akademickich? Nawet kandydatów, znanych ze swej niechęci do narodu naszego, jakim był w swoim czasie do katedry literatury ruskiej (dr Iwan Franko) przedstawiło i poparło polskie grono nauczycielskie, gdy się przekonało o jego naukowej kwalifikacyi. Nie naszą to winą, że w tym wypadku władze naczelne ze względów innych zdecydowały się mianować kandydata innego o niższej kwalifikacyi naukowej. W przededniu ostatnich bolesnych zajść na Wszechnicy naszej zdecydowane było grono profesorów wydziału filozoficznego dopuścić kandydata Rusina do habilitacyi z historyi powszechnej i tylko wobec gwałtu i teroru postanowiono wstrzymać akt habilitacyi.

Nie Polacy więc, nie polskie władze akademickie są przeszkodą rozwoju nauki ruskiej i wykształcenia ruskich sił naukowych. Gdy w r. 1862 ustanowiono najwyższem postanowieniem dwie katedry na wydziale prawnym, znalazły się dopiero w roku 1877 i w r. 1882 dwie kwalifikowane ruskie siły nauczycielskie. Natomiast gdy w roku 1867 ustanowiono trzy katedry polskie na tym wydziale, zgłosiło się w ciągu 18 dni 13 kwalifikowanych sił polskich, z których trzy (dr Kabat, dr Źródłowski i dr Grzybowski) zostały wówczas powołane. Pracą więc i kulturą swoją odzyskali Polacy naszą Macierz wcześniej, zanim jeszcze stan faktyczny został przez sprawiedliwego monarchę prawnie uświęcony i najwyższemi postanowieniami z roku 1879 i 1882 charakter polski pod względem języka urzędowego, egzaminowego i wykładowego przywrócony.

Pociechą jest dla nas, że mimo, iż za czasów niemieckich olbrzymia większość młodzieży uniwersyteckiej była polską, mimo, iż w burzliwych czasach roku 1848 utworzono z tej młodzieży legię akademicką, zaopatrzoną w broń przez Rząd krajowy, nigdy młodzież polska u nas, podobnie jak w innych zaborach, nie kusiła się zdobywać Wszechnicy gwałtem i groźbami i nie dawała posłuchu podszeptom niesumiennych podżegaczy. Mamy nadzieję, że z czasem także cała młodzież ruska przyjdzie do przeświadczenia, iż kwiat kultury narodowej, jakim jest Wszechnica naukowa, osiągnąć i posiąść można jedynie mozolną i pełną poświęcenia pracą, podniesieniem ducha do wyżyn ideałów nauki i ludzkości.

Szczęśliwi jesteśmy, że czujecie się z nami jednością i że dzielicie wraz z nami przekonanie, iż w takich, jak obecnie warunkach, więcej niż kiedykolwiek, główną troską wszystkich powołanych czynników powinno być zachowanie porządku i zabezpieczenie panowania prawa.

Podkreślamy w całości Wasze słowa, iż w państwie prawnem o powodzeniu i zdobyczach rozstrzygać winny tylko przedmiotowe względy, a nigdy groźby i gwałty, i że do kulturalnych celów dochodzi się tylko kulturalnymi środkami.

Może da Bóg, że kiedyś przejrzą tę prawdę także dzisiejsi przewodnicy młodzieży ruskiej i zrozumieją, że źle się przysłużą narodowi i jego przyszłości, kto duszę młodzieży jadem nienawiści zatruwa, że podżeganie młodzieży do czynów gwałtownych pod pozorem walki o interesy narodowe jest ciężkim grzechem, popełnionym na własnej ojczyźnie.

We Lwowie, 23 lipca 1910 r.

Ubezpieczenie społeczne.

Z Wiednia donoszą: Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi dla ubezpieczenia społecznego pod przew. posła dra Buzka. — Dyskutowano głównie nad wnioskiem posła Drexlera, aby osobom, obowiązanym do ubezpieczenia od choroby, a pobierającym płacę miesięczną ponad 200 koron, przyznać bezpłatną pomoc lekarską i bezpłatne lekarstwa tylko wtenczas, gdy są wprawdzie chore, jednakże przytem zdolne do pracy; na wypadek zaś niezdolności do pracy tym ubezpieczonym niema przysługiwać bezpłatna pomoc lekarska i bezpłatne pobieranie lekarstw, a za to mają oni otrzymywać dziennie 7 koron 70 halerzy. Na wypadek przyjęcia tego wniosku dr Drexler postawił wniosek, by zreasumować uchwały komisyi co do ustępu, wedle którego do ubezpieczenia nie są obowiązane tylko te osoby, które mają dochód ponad 3600 koron rocznie, tak, że dla obowiązku ubezpieczenia od choroby odpadłaby wszelka granica płac.

Oba te wnioski przyjęto 20 głosami przeciw 18.

Z KRAJU.

Strejk kominiarski w Krzeszowicach. Z Krzeszowic piszą nam: Przed trzema tygodniami wybuchł strejk w tutejszej pracowni kominiarskiej p. Tomasza Wiśniowskiego, a to z tego powodu, że pomimo dzisiejszej drożyzny p. Wiśniowski nie wypłaca rzetelnie tygodniowego zarobku swoim czeladnikom (mówiąc nawiasem swoim synom). — Strejk ten dał się odczuć tutejszej okolicy, albowiem kominy są zanieczyszczone sadzami, a niema ich kto wymiatać, gdyż sam p. Wiśniowski jest już za słaby i nie może i czeladnicy strejkują. Ze względu, że rokowania między czeladzią a p. Wiśniowskim nie przyszły do skutku, strejk ten trwa dalej. Da on się z czasem odczuć p. Wiśniowskiemu, czeladnikom i obywatelom.

Echa zajść lwowskich. Ze Lwowa donoszą: Wczoraj wypuszczono z więzienia lwowskiego trzech gimnazyalistów ruskich ze Stanisławowa, uwięzionych za napad na Uniwersytet lwowski w dniu 1 lipca, a oprócz nich także i czterech akademików. W więzieniu śledczem pozostaje jeszcze 23 studentów.

Samobójstwo. We Lwowie, w domu przy placu Bernardyńskim odebrał sobie wczoraj życie wystrzałem z rewolweru b. właściciel kawiarni Kobielski. Powodem samobójstwa było, zdaje się, kalectwo i zupełne osamotnienie. Ś. p. Kobielski zostawił około 100.000 koron majątku na rozmaite cele. Około 5000 koron gotówką znaleziono w mieszkaniu.

Tajemniczy trup w sofie.

Pisma warszawskie donoszą pod datą 26 bm.: We wsi Zawady koło Kłomnic włościanie wyłowili z wody sofę, która okręcona była sznurami. Wewnątrz sofy znaleziono zwłoki mężczyzny, o wyglądzie inteligentnym, lat około 40.

Zwłoki były skrępowane i owinięte w futro kosztowne, nadto obłożono je poduszkami. Nikt z twarzy mężczyzny owego poznać tutaj nie może.

Mężczyzna głowę i plecy ma rozcięte toporem.

Włościanie twierdzą, że około północy widzieli furmankę, na której znajdował się ładunek podobny do sofy.

Furmanka jechała od strony Gidel.

Wypadek powyższy jedni łączą z jakimś rabunkiem, dokonanym u któregoś z właścicieli ziemskich w dalszej od Kłomnic okolicy, inni zaś z mordem w jakimś tajemniczym celu.

W każdym razie wypadek to niezmiernie ciekawy, tembardziej, że osłania go tajemnica zarówno co do osoby, jak i co do stanowiska człowieka, którego zwłoki w tak niezwykłych okolicznościach znaleziono.

ZE ŚWIATA.

Sprostowanie daty rocznicy grunwaldzkiej. Warszawska „Gazeta sądowa“ zwraca uwagę, że dzień 15 lipca b. r. nie jest, ściśle biorąc, pięćsetną rocznicą bitwy pod Grunwaldem. Bitwa odbyła się wprawdzie w dniu 15 lipca 1410 r., ale wówczas istniał kalendarz juliański, gdyż gregoryański wprowadzono do Polski dopiero w roku 1582.

Jeżeli uwzględnimy, że różnica pomiędzy kalendarzem obu stylów w XV. wieku stanowiła 9 dni, przeto pięćsetna rocznica bitwy pod Grunwaldem przypada właściwie dopiero w dniu 24 lipca b. r.

Niema rozłamu u chrześcijańsko-społecznych. Wiedeńska „Reichspost“ zamieszcza rozmowę swego redaktora z ministrem Weiskirchnerem, który oświadczył, że wnioski, jakie część prasy wiedeńskiej wysnuwa z odbytego niedawno zgromadzenia „Zukunft“, są całkiem błędne. Nadzieje co do roz-

---

Major DRIANT.

Balonem do bieguna Północnego.

Przekład z francuskiego.

26 (Ciąg dalszy).

Młode dziewczę chciało jej odpowiedzieć, że gdyby Francuzi nie interesowali się sportem, to ona nie znajdowałaby się teraz na przylądku północnym, dokąd przecie przybyła takim sportowym aparatem, jakiego Ameryka dotąd nie posiada, ale przerwała jej miss Elliot, udzielając jej wyjaśnień:

Mąż jej jest założycielem i szefem słynnej firmy Elliot w Nowym Jorku i właścicielem automobilów i łodzi automobilowych marki Elliot, uchodzącej w całej Ameryce za najlepszą. Pewnego wieczoru — będzie temu ze 20 miesięcy — sir Elliot po bankiecie w Izbie handlowej założył się z sir Hobsonem, królem miedzianym. Założyli się o milion dolarów, t. j. o pięć milionów koron. Termin rozstrzygnięcia zakładu upływa dokładnie po dwóch latach.

— Mamy jeszcze tylko 4 miesiące czasu, a miesiąc zaledwie oddziela nas od nocy polarnej, trwającej sześć miesięcy. Niema już więc nadziei, byśmy zakład wygrali — zakończyła miss Elliot żałośnie.

— Przypominam sobie — odparła Krystyna. — Tak jest, czytałam swego czasu o tym zakładzie. O ile pamiętam, chodzi o to, aby dostać się do bieguna północnego drogą wodną, gdyż niektórzy badacze twierdzą, że biegun znajduje się na morzu.

— Nie, moja panienko. Nie chodzi nam o to, by stanąć na biegunie, tylko o to, by dojść dalej, niż doszedł znany podróżnik Peary*), który dotarł do 87°6'.

— Nie słyszałam więcej o tym zakładzie, sądziłam więc, że go poniechano.

— Francuskie gazety zajmują się zanadto błahostkami i nie mają miejsca na rzeczy, dotyczące geografii i nauki. Proszę mi tego nie brać za złe, moja panienko, ale rzeczywiście jest to niezrozumiałem, że o tej wyprawie sir Elliota francuskie dzienniki wkrótce zapomniały. A przecież myśmy zrobili bardzo dużo, aby zakład szczęśliwie rozegrać. Kazaliśmy naprzód zbudować statek, najdoskonalej urządzony, jakiego jeszcze morza polarne nie widziały. Zbudował go nasz znakomity inżynier Rhode. Następnie przed 15 miesiącami opuściliśmy Amerykę. Przejechaliśmy przez pola lodowe... Mówię „przejechaliśmy“, bo ja towarzyszyłam mężowi na każdym kroku. Jako Amerykance, zależy mi rzeczywiście ogromnie na tem, aby się ta ekspedycya udała. Moim najgorętszem życzeniem jest, zobaczyć na własne oczy flagę Stanów Zjednoczonych, tryumfującą na najdalej na północ wysuniętym punkcie, przed flagami wszystkich innych państw. Bo ja kocham swój kraj nadewszystko; a musi pani wiedzieć, że Ameryka jest tym wybranym krajem, który dopiero wtedy oprze się o biegun północny, a nogami o biegun południowy. Tak chce doktryna Monroe'go. Nie możemy więc dopuścić, aby jaki inny naród uprzedził nas w drodze do bieguna.

W tej chwili zapukano lekko do kajuty, a za drzwiami dał się słyszeć głos sir Elliota:

— Pan porucznik prosi pannę de Soignes, by była łaskawą zejść do salonu, gdyż ma jej coś bardzo ważnego powiedzieć.

Dziewczyna poszła natychmiast. Już z twarzy porucznika poznała, że to, co jej miał powiedzieć, jest nie tylko ważne, ale niezwykle smutne.

— Cóż się stało, panie poruczniku?

— Proszę pani, z powrotu balonem musimy zrezygnować. Pomimo moich usilnych starań i zarządzeń, poczynionych wczoraj, balon nasz dzisiaj skurczył się bardzo znacznie. Może ma jeszcze na tyle siły, by się wznieść z nami, balastem i benzyną, ale brak mu sił do walki z wiatrem.

Piękna twarzyczka Krystyny rozjaśniła się pogodą.

— Tylko tyle? — odparła. — Ja patrzę na to ze zupełnie innego punktu. Jesteśmy więc zmuszeni powrócić na pokładzie „Gwiazdy polarnej“, o ile sir Elliot zechce nas odwieźć.

Nastała chwila milczenia. Amerykanin rozumiał wprawdzie wszystko, ale się nie odzywał, tylko zakłopotany rzucał okiem to na porucznika, to na Krystynę. Milczenie przerwał dopiero porucznik.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Jak wiadomo, Peary w roku 1909 odkrył już biegun północny. Powieść ta pisaną jednak była w roku 1907, stąd pochodzi, że autor mówi o dotarciu do 87°, gdyż przedtem Peary dotarł tylko do tej wysokości na północy.

łamu w stronnictwie chrześcijańsko-społecznem, są bezpodstawne. Gdyby takie niebezpieczeństwo istniało, minister uczyniłby wszystko, aby je usunąć. Minister zawsze będzie występował za jednolitością i wielkością stronnictwa. W końcu uroczyście i otwarcie oświadczył, że gotów jest, gdy tylko to będzie możliwe, wypełnić testament polityczny ś. p. dra Luegera.

Bojkot rzeźników w Klosterneuburgu rozszerza się coraz bardziej. Oburzenie wywołało zachowanie się kilku rzeźników, na których polecenie czeladnicy rzeźniccy rzucili się na kobiety, agitujące za bojkotem. Komitet bojkotowy sprowadza mięso i sprzedaje je po cenie niższej, niż rzeźnicy. Do bojkotu przyłączyło się wielu urzędników. Komitet urządzi w tych dniach własną rzeźnię.

Masowe złożenie mandatów. Wskutek ciągłych zarzutów, czynionych w prasie poznańskiej polskiej radnym miejskim, Polakom, za przyznanie z ich strony funduszu 30.000 marek na dekoracyę nile miasta z okazyi zapowiedzianego obchodu inauguracyi zamku cesarskiego w Poznaniu, radny miasta, publicysta dr. Jaworski złożył swój mandat, a inni radcy miejscy Polacy również zapowiadają złożenie swoich mandatów za jego przykładem.

Malwersacye w niemieckim banku. Z Dortmundu donoszą: Wczoraj po południu zawieszono nad bankiem dolno-niemieckim konkurs. Z kapitału akcyjnego, który wynosi 12 milionów marek, pozostało tylko 3 miliony; reszta stracona. Okazało się obecnie, że dyrektor Ohm i kilku akcyonaryuszów spekulowali na giełdzie przy pomocy depozytów, złożonych w banku. Spekulacye te nie udały się. Wczoraj w południe na zarządzenie sędziego śledczego uwięziono dyrektora Ohma.

Dzisiaj po południu otoczyły gmach Banku dolno-niemieckiego tysiące właścicieli książeczek wkładkowych, domagając się nadaremnie zwrotu wkładek. Słychać, że nastąpią dalsze aresztowania.

Skazanie Rochetta. Z Paryża donoszą: Po 35-dniowych obradach sąd policyjny skazał bankiera Rochetta, za defraudacyę i naruszenie wspólnie z innemi osobami ustawy o stowarzyszeniach, na 2 lata więzienia i 3000 fr. grzywny, Lecacheaux na 4 miesiące więzienia i 1000 fr. grzywny, Coeveceeura i Mayera na 5000 fr., zaś Cap de Villea na 2000 fr. grzywny. Sąd odrzucił udział Pidacreau w procesie jako strony cywilnej, ponieważ jego skarga ani nie była prawdziwą, ani nie nastąpiła z własnej inicyatywy.

Morderca własnych rodziców. Z Hagi donoszą, że w niedzielę wieczorem w Scheveningen wypłynął na brzeg mężczyzna, którego rozpoznano jako 28-letniego studenta praw Bachracha, pochodzącego z małej gminy holenderskiej Lochem. Przyprowadzony do przytomności oświadczył Bachrach, że zamordował swoich rodziców, a następnie usiłował odebrać sobie życie. Równocześnie nadszedł telegram od burmistrza w Lochem, w którym donosił o zamordowaniu Bachracha i prosił o przytrzymanie sprawcy. — Bachrach oświadczył, że zamordował rodziców, chcąc ich uchronić od nędzy. Przypuszczają, że popełnił on morderstwo skutkiem melancholii graniczącej z obłędem. Umieszczono go w szpitalu, gdzie go obserwują. Stwierdzono, iż po morderstwie Bachrach pojechał do swego brata w Hadze, któremu wszystko opowiedział, a następnie usiłował się utopić, co mu się jednak nie udało.

Zarzuty przeciw prezydentom. Z Nowego Yorku donoszą: Dzienniki nowojorskie atakują ostro Roosevelta i prezydenta Tafta za to, że ci używają jachtów rządowych dla swych prywatnych przyjemności. Roosevelt urządził sobie na jachcie rządowym łazienki za 40.000 marek. Taft zaś na jacht rządowy zabiera po kilkadziesiąt i więcej osób. Utrzymanie tego okrętu kosztowało w czasach ostatnich 800.000 marek, dzienniki zapytują jakiem prawem prezydent Taft używa pieniędzy podatkowych na swe osobiste przyjemności.

Odaliski Abdul Hamida. Odaliski eksułtana tureckiego sprawiają obecnemu rządowi tureckiemu niemało kłopotu. Nawet Izba poselska musiała się zająć na jednem z ostatnich posiedzeń kwestyą odalisek. Sądzono ogólnie, że ich jest około 200, tymczasem ministerstwo skarbu przekonało się ku swemu wielkiemu niezadowoleniu, iż harem Abdul Hamida liczył aż 476 głów. Naturalnie, w tej liczbie już się znajduje i służba. Odaliski mają jeszcze pretensyę do swego byłego władcy, wynoszącą 184.000 funtów, co się równa około 4 milionom franków. Rząd nie chce jednak zgodzić się na wypłatę tej sumy, lecz zaproponował Izbie, aby wypłacać całemu personalowi pensye w wysokości 100 do 500 piastrów rocznie przez przeciąg dziesięciu lat. Sto piastrów wynosi około 18, a 500 piastrów około 90 koron. Z tych cyfr można się przekonać, że los pięknych kobiet, które wiodły życie w ogrodach czarodziejskich Yildiz-Kiosku — będzie nie najświetniejszy.

Alfons XIII, jako kuzyn rodów polskich.

P. Wacław Gąsiorowski, znany powieściopisarz, zestawił pokrewieństwo hiszpańskiego domu panującego z wielu rodzinami polskiemi. Oficer wojsk polskich, Ignacy hr. Gurowski, wykradł i ożenił się z infantką hiszpańską, Izabellą, córką księcia Kadyksu. Ślub nastąpił 26 czerwca 1841 r. W stosunku do Alfonsa XIII tenże Gurowski jest jego stryjecznym dziadem. W 1855 r. Władysław ks. Czartoryski ożenił się z księżniczką Maryą Amparo, córką królowej regentki hiszpańskiej i został przyrodnim dziadem Alfonsa XIII. Druga żona Czartoryskiego była wnuczką króla Ludwika Filipa. Wskutek tych i innych kombinacyj ślubnych Alfons XIII został kuzynem książąt Czartoryskich. Andrzej hr. Zamoyski był również spokrewniony z domem hiszpańskim.

Czwarte ogniwo szczególnie godne jest uwagi, ile, że sięga bezpośrednio do linii panującej i krew polską zaszczepia dzieciom korony hiszpańskiej królowej Wiktoryi. Dzieje tego pochodzenia tak się przedstawiają.

Ks. Aleksander Hesski w r. 1851 poślubił hrabiankę Julię Haukównę, córkę Maurycego Haukego, jenerała artyleryi i kwatermistrza jeneralnego wojsk polskich. Dzieci, zrodzone z tego małżeństwa, zarówno jak hrabianka Haukówna, otrzymały tytuł książąt Battenberg.

Syn Haukowej i Aleksandra Hesskiego, książę Henryk Battenberski (brat rodzony ks. Aleksandra bułgarskiego), pojął księżniczkę angielską Beatrycze, najmłodszą córkę królowej Wiktoryi, a siostrę króla Edwarda VII. Dzisiejsza królowa hiszpańska, Wiktorya, jest córką Henryka i Beatryczy, a więc wnuczką Polki i prawnuczką jenerała polskiego.

Piąte i ostatnie ogniwo — to związek zawarty pomiędzy ks. Hieronimem Radziwiłłem a arcyksiężniczką austryacką Renatą Habsburską, córką arcyksięcia Stefana z Żywca. Arcyksiężniczka bowiem jest córką rodzonego brata królowej wdowy hiszpańskiej, Maryi Krystyny, czyli siostrą rodzono ciotecznej Alfonsa XIII.

Te pięć ogniw czyni, że nietylko król Alfons XIII, ale i jego matka i babka i prababka i żona w rodzie swym mają Polaków i Polki. Z drugiej strony zaś z tych ogniw wynikają bezpośrednie pokrewieństwa z hiszpańskim domem panującym rodzin: hrabiów Gurowskich, książąt Czartoryskich, hrabiów Zamoyskich i Hauków.

Całus i kobieta.

Całowanie powstało w Indyach wśród plemienia Aryi, do którego należą Słowianie i Germanie, których kolebki szukać należy w tych krainach, wśród wyznawców Buddy, których ilość obecnie jeszcze równa się ilości chrześcijan w świecie całym, w czasach przejścia ewolucyjnego społecznego stanowiska kobiety. Przejście to zapoczątkował Budda, prawodawca i twórca religii buddystycznej.

Filozof religijny Konfucyusz w Chinach uważał za główną podstawę swej religii: odosobnienie kobiety i uczynienie z niej niewolnicy ogniska domowego.

Widocznie w czasach owych odznaczać się musiały kobiety żywością temperamentu i lekkością obyczajów; zaprowadził on tedy sznurowanie nóg dzieciom płci żeńskiej, tak, że dziecko, gdy podrosło, nie mogło się poruszać o własnej sile. Sznurowane od dzieciństwa nogi nabrały kształtów nieforemnych, a kobieta temsamem skazana była na ciągłe przebywanie w domu i strzedz jej nie było potrzeba.

W Chinach utrzymał się ten zwyczaj aż do obecnego czasu, uważać zatem można z tego powodu Chinki za najwierniejsze małżonki w całym świecie.

W Niemczech liczne koła „nadludzi", chcąc dojść do zupełnej perfekcyi w odosobnianiu kobiet, zupełnie seryo podobno zamierzają brać wzory ze zwyczajów chińskich.

Twórcy religii buddystycznej i następcy jego, tocząc walkę z wyznawcami Konfucyusza dla zapewnienia sobie zwolenników, posunęli się nieco dalej, zaprowadzając wielożeństwo z uwzględnieniem jednej głównej żony.

Żony po śmierci małżonka palono na stosie wraz z jego zwłokami. Troskliwość zatem tychże o zdrowie i dobrobyt małżonka i wierność już z samych tych powodów była bardzo wielka.

Zaślubiny odbywają się dotąd w Indyach uroczystym całusem, jako znakiem całkowitego oddania się kobiety małżonkowi.

Religia chrześcijańska w zaczątkach propagowała faktycznie zupełne odosobnienie kobiety od mężczyzny i wogóle idealizowanie kobiety i wyzwolenie z więzów poddania się zupełnego mężczyźnie posiadającego ją.

Żydzi, którzy ucinali włosy kobietom zaślubionym, aby się innym podobać nie mogły, z zaciętością zwrócili się przeciwko tej inowacyi, nie chcąc pozwolić na wyzwolenie kobiety z jarzma małżeńskiego, szczególnie u narodu kramarskiego, zajmującego się długiemi kupieckiemi wyprawami.

Religii chrześcijańskiej zatem należy się zasługa postawienia kobiety na wyższy stopień społeczny i usamodzielnienia jej; ale usamodzielnienie to w wiekach średnich, mimo, że dało pochop do rozwoju sztuki, poezyi i literatury, doszło wskutek wojen do wielkiego rozluźnienia obyczajów, tak, że naznaczać musiano surowe kary za publiczne zgorszenie.

W wielu miastach włoskich palono przestępców za to przewinienie na stosie; kobiety zaś oddające się nierządowi zmuszone były nosić woalki żółte. Mimo to wolne oddawanie się kobiety mężczyźnie, nawet w sferach najwyższych, nie było wielce skrępowane.

Za to zaczepianie kobiet na ulicy ścigano bardzo surowo, bez różnicy czy to była kobieta lekkich obyczajów czy nie, a całowanie uchodzące za akt wzięcia kobiety w posiadanie, skoro nastąpiło wbrew jej woli, uważano za shańbienie i ścigano aż do najnowszych czasów bardzo surowo.

Ustawodawstwo amerykańskie za pocałowanie kobiety wbrew jej woli, naznacza niezwykle wysokie kary, tak, że wyroki sądów amerykańskich budzą nieraz śmiech i zadziwienie u nieznających stosunków tamtejszych.

Poszanowanie i znaczenie rzeczy pewnej, jest tem większe, im trudniejsze uzyskanie tejże, nie powinno zatem Europejczyków zbytnio dziwić zrównanie praw kobiet z prawami mężczyzn tam, gdzie zaludnianie odbywało się napływowo i stosunek procentowy kobiet i mężczyzn jest nierówny.

Uszanowanie kobiety w Ameryce w stosunkach społecznych i surowe ściganie uchybiań zwłaszcza formie towarzyskiej, mimo, że zastosowane w Europie nie byłoby praktyczne, oddziaływanie zaś takich zastosowań bardzo niekorzystne tak dla rozwoju sztuki, poezyi i literatury, jak i wogóle dla samowolnego i samodzielnego oddziaływania względów idealnych wobec kobiet jako płci słabszej i przez naturę hojniej od płci męskiej uposażonej jest tam koniecznością. Powody są same z siebie zrozumiałe, jeśli się zważy na różnorodność żywiołów i temperamentów u ludzi, którzy do Ameryki przybyli walczyć o byt i zarabiać sobie jakimkolwiekbądź sposobem fortuny, mając tam lepszą do tego sposobność niż w Europie.

O wiele większą ciekawość budzi wiadomość, że w Rzymie około roku 1700 naznaczone były sroższe kary za całusy, niż obecnie w Ameryce.

I tak wyszedł w r. 1727, za papieża Benedykta XIII, gdy namiestnikiem Rzymu był monsignore Banchieri, z drukarni papieskiej edykt drukowany, którego paragraf 81 opiewał jak następuje: Kto próbowałby przemocą pocałować kobietę porządną, nawet gdyby nie wyciskał całusa, tylko ją objął lub dopuścił się innego ruchu, zbliżonego do całusa, ma być skazany na dożywotnie galery, a jego majątek skonfiskowany; jeżeli ktoś się dopuści pocałowania, celem zmuszenia do małżeństwa, lub przeszkodzenia temuż, to ma podleć, jeżeli namiestnik uzna za stosowne karze śmierci... Oświadcza się, że w razie ogłoszenia wyroku śmierci, niepełnoletność nie ma znaczenia, jeżeli skazany nie udowodni, że liczy mniej niż lat dwadzieścia. Przy wyroku, skazującym na dożywotnie galery i konfiskatę majątku, niepełnoletność jest okolicznością łagodzącą w razie udowodnienia przez niego, że nie skończył jeszcze ośmnastego roku życia".

Oczywiście, że w czasach teraźniejszych w Europie trudno o podobne przewinienia, a postęp co dotyczy poszanowania kobiety, jako osobnika słabszego, nie potrzebuje wyznaczania kar za całowanie na ulicy, który to punkt amerykański, mimo „małpowania" Ameryki i przyjmowania tamtejszych zwyczai szczególniej przez feministyczny ruch uniwersytecki i mrzonki zaprowadzenia pokoju powszechnego z kobietą i przez kobiety, dotąd nie zaaklimatyzował się w Europie.

Krwawy pojedynek apaszów.

Na placu d'Angouleme w Paryżu rozegrał się w tych dniach krwawy dramat. Był to pojedynek na noże pomiędzy dwoma apaszami, w obecności 80 świadków.

19-letni sutener, zwany „Bébe rose" i równy mu wiekiem apasz zwany „Riquet" starali się o względy „Belle Jeanne", jednej z piękności bulwarowych. Dziewczyna nie mogła się zdecydować na wybór, więc obydwaj aspiranci postanowili rozstrzygnąć sprawę przez pojedynek na noże.

Miejscem spotkania miał być plac Angouleme. Obydwaj przeciwnicy przybyli w licznej asystencyi. Zebrało się po kilkadziesiąt apaszów kobiet i mężczyzn. Cały ten wiec rozpoczął ożywioną dyskusyę nad warunkami walki i nad jej powodami i wreszcie ku ogólnemu zdumieniu doszedł do przekonania, że nie ma powodu do pojedynku.

To wprawiło we wściekłość jednego ze świadków, „Gaby", podbiegł do „Riqueta" i rzucił mu w twarz obelgę: „Tchórz!" poczem zwrócił się do „Bébe rose" i wyzwał go do walki. „Bebe rose" przyjął wyzwanie.

Zabłysły noże, których ostrza miały 19 centymetrów długości. Otaczający utworzyli koło. Przeciwnicy stanęli w pozycyi i na dany sygnał rzucili się na siebie.

Była to walka straszna, dzika, nieubłagana, której otaczający apasze i apaszki przypatrywali się z rozkoszą. Ciała walczących zwarły się, noże błyszczące wznosiły się i opadały jak błyskawice. Rozlegały się głuche przekleństwa i uderzenia. W minutę ziemię zbryzgała krew, ale dziki szał ogarnął przeciwników. Nie zważali na krew buchającą z licznych ran, bili się z wściekłością zapamiętałą, depcząc po kałużach własnej krwi.

Wreszcie „Bébe rose" krzyknął przeraźliwie i upadł, wołając do zwycięzcy:

— Ty... (tu wyrzekł ohydne przekleństwo) — dostałeś mnie!

Otrzymał trzydzieści ran. Ostatnia rozpruła mu brzuch, aż wnętrzności wyszły.

Tymczasem zwycięzca „Gaby" skromnie przyjmował powinszowania od mężczyzn i kobiet zachwyconych jego odwagą i mistrzostwem. I on dostał aż 27 ran, ale żadnej groźnej.

Przeniesiono „Bébe rose" do szpitala w stanie beznadziejnym. Policya aresztowała wkrótce rannego zwycięzcę i złożyła go w tym samym szpitalu. „Gaby", zobaczywszy dogorywającego przeciwnika uśmiechnął się z tryumfem.

Tak opisuje pojedynek apaszów „Le Journal".

Naokoło sceny i estrady.

Z opery. Obfity zdrój melodyj i melodyjności, jakim jest stary, lecz zawsze sympatyczny, bo odmładzający się wiecznie, sentymentalny „Faust" Gounoda — daje sposobność artystom do przedstawienia i głosu i zdolności śpiewackich w każdej z poszczególnych partyj. Dlatego też wiele adeptek kunsztu sceniczno-śpiewackiego próbuje swych sił, jeśli nie w partyi Siebla, to w partyi Małgorzaty, bo z śpiewackiego punktu widzenia, można w partyi tej popisać się głosem, postępami i rozwojem techniki, a biały i malowniczy kostyum Małgorzaty, tak pięknie ozdabia pierwsze kroki na deskach scenicznych... Wczorajszej debiutantce, pnie Szafrańskiej, może te właśnie względy kazały stanąć przed publicznością krakowską w partyi Małgorzaty, lecz nie wykluczam i tego słusznego zamiaru ze strony jej nauczyciela, by na tej właśnie partyi, w której po raz pierwszy próbowała swych sił przed rokiem, wykazać pracę, studya i postęp. Że postępy porobiła pna Szafrańska znaczne, to widoczne. Ujmujący, o sympatycznym dźwięku głos stężał, nabrał elastyczności szczególniej w średnicy, która dobrze upozowana i rozjaśniona, jest główną siłą młodocianej śpiewaczki. Górne tony nie posiadają ani tego blasku, ani tego równoważnika siły, dają jednak sposobem atakowania tonu, jego utrzymanie i prowadzeniem rękojmię rozwoju dźwięku, który przy pracy i pieczy zapowiada się bardzo pięknie. Jeśli się weźmie pod uwagę wszystko to, co przy debiucie krępuje młodocianą śpiewaczkę, począwszy od konieczności poruszania się w czasie śpiewu, aż do trwogi przed pałeczką dyrygenta, słowem wszystko, co o połowę zmniejsza wartość do osądzenia podanych walorów talentu, to debiut pny Szafrańskiej uważam jako nader udatny, tembardziej, że głosowi, jego sprawności i zdolnościom scenicznym — aż nazbyt widocznym towarzyszy uroda i wrodzony wdzięk niewieści.

Marta pni Kasprowiczowej niema rywalki na lwowskiej scenie, ma tylko długoletnią sławę doskonałej kreacyi. Do sławy tej dorzucam jeszcze jeden liść złoty wawrzynu.

Z trzech partyj kobiecych we Fauście, partye Siebla rzadko dostają się doskonałym śpiewaczkom. Partyę tę obsadza się drugorzędnemi śpiewaczkami albo biedactwami teatralnemi, rozpoczynającemi w trudnych warunkach karyerę sceniczną. Od pewnego czasu datuje się w operze lwowskiej zaznaczenia godny zwrot, obsadzania drobniejszych partyj wybitniejszymi artystami. Wczorajszemu Sieblowi dostała się najwybitniejsza śpiewaczka z grona lwowskiego zespołu, śpiewaczka, posiadająca poza wspaniałym w obecnym składzie bez wątpienia najpiękniejszym głosem, także olbrzymi talent sceniczny, odrębny w swej indywidualności, a interesujący w swych przejawach. Artystką tą p. Lachowska. — Jak można drobną nie wiele do powiedzenia mającą partyą, stanąć na pierwszym planie, mieliśmy tego dowody wczoraj, kiedy po odśpiewaniu drobnej aryjki (Kwiatki powiedzcie jej), wybuchły szczere, żywiołowe oklaski w widowni, śpiewaczka bowiem dała w drobiazgu tym, nie tylko przepyszny dźwięk wspaniałego, z dniem każdym niemal rozwijającego się głosu, lecz także i ów kunszt w oddaniu, który nie tylko nabyć, lecz pod tchnieniem swego talentu zindywidualizować i świeżym uczynić zdołała.

Od występów zeszłorocznych a po studyach odbytych w Medyolanie — gdzie w ciągu zimy bawiła sympatyczna artystka — talent p. Lachowskiej stężał, wypiękniał, nabrał blasku, słowem spotężniał

Co z tem większą satysfakcyą zapisuję dziś przy drobnej sposobności, dołąd bowiem nie zdołałem uchwycić momentu aby doskonałej śpiewaczce i wytwornej artystce oddać należne uznanie. Przypominając szereg wybornych kreacyj z przepyszną „Carmen" na czele żałuję, iż zmuszony wyjechać na studya za granicę nie usłyszę p. Lachowskiej w zapowiedzianej partyi kapitalnej opery „Mignon" Thomasa — lecz nie wątpię, że będzie to znowu kreacya śpiewacko-sceniczna pierwszorzędna.

Wczorajsze przedstawienie „Fausta", było jedną z najlepszych repryz obecnej gościny opery lwowskiej, tem więcej, że i męskie partye miały takich wybornych przedstawicieli, jak p. Drzewiecki, Tarnawski, Okoński, Jeleński i inni. — Operę po ustąpieniu p. Stermicza prowadził doświadczoną dłonią p. Słomkowski, który miał trudne zadanie wobec debiutantki, co prawda muzykalnej, lecz tremą onieśmielonej. — Orkiestra sprawowała się dzielnie, a z nią i chóry, które wczoraj zasłużyły na uznanie, zbierając oklaski przy otwartej scenie.

Tym dzielnym, a raczej bezimiennym pracownikom należy się obok uznania za ciężką codzienną pracę także i poparcie. Nie mam zamiaru robić reklamy członkom chóru opery lwowskiej, lecz znam ich pracę, ich najlepsze aspiracye, a znając ich osobiście wiem, iż w gronie tem znajdują się wybitne głosy, z których niejeden spełnia i poważniejsze zadania. Dość wspomnieć, piękny głos p. Kornarzyńskiej, która tak ładnie śpiewa ducha nocy w „Jasiu i Małgosi", p. Sauer, p. Ostrowskiej, p. Michlewiczowej, Weiglówney, Podhorskiej i t. d. W męskiej połowie chóru, której przoduje p. Fedyczkowski, artysta dźwigający niegdyś w operze słoweńskiej (Lublana) całe brzemię partyj basowych — zespala się kilka dźwięcznych i zdrowych głosów zarówno w tenorach, jak basach. — Pracownikom tym poza objawami uznania (niejednokrotnie niepotrzebnie tamowanemi w chwili spontanicznego wybuchu przez jakieś indywidua, chorujące na muzykalność) należy się poparcie. — Szczerze tedy zachęcam do zapełnienia widowni podczas niedzielnego przedstawienia „Cyganeryi", z którego dochód przeznaczyła dyrekcya dla chórów, a w którem wystąpi bezinteresownie lubiany w Krakowie śpiewak, p. Tadeusz Łowczyński.

St. Bursa.

Z teatru miejskiego. W sobotę przedstawioną zostanie raz jeszcze, a to na ogólne żądanie zamiejscowej publiczności, ulubiona operetka Falla „Rozwódka". W niedzielę po południu na benefis członków chóru „Cyganerya" z łaskawym współudziałem p. Tadeusza Łowczyńskiego i pny Szafrańskiej w partyi Mimi. Wieczorem po raz szósty i ostatni „Walc miłości".

W poniedziałek premiera rozgłośnej operetki Jerzego Jarno p. t. „Krysia leśniczanka", która, jak „Wesoła wdówka" obiegła wszystkie sceny zagraniczne. Partyę tytułową śpiewa pni Miłowska. Cesarzem będzie p. Kuligowski. „Krysia leśniczanka" będzie graną trzy dni z rzędu, t. j. w poniedziałek, we wtorek i we środę. Następnie w piątek i w sobotę. We czwartek przyszłego tygodnia „Madame Butterfly" z pną Szafrańską.

Teatr ludowy w Parku krakowskim Wesoły i sympatyczny dla Krakowa wodewil „Królowa przedmieścia" dany będzie dziś. „Posłaniec 6666" z piękną muzyką Ziehrera odegrany zostanie w piątek. W roli Bianki wystąpi Jadwiga Brzozowska, która za tę partyę zyskuje ogólny poklask. Wielkie zaciekawienie budzi najnowsza premiera sobotnia „Żoko, małpa brazylijska", której dowcip i humor sięga do zenitu wesołości. Grają: Kolman, Gajewska, Gawlikowska, Rozwadowska, Szkudelski, Wolski, Tatrzański i Bienin („Żoko").

W przygotowaniu „Dwanaście żon Jafeta", wesoły wodewil, który ukaże się na scenie ludowej w przyszłym tygodniu.

Repertuar teatru miejskiego

Opera i operetka.

Czwartek: „Walc miłości" operetka.
Piątek: „Mignon" opera.
Sobota: „Rozwódka" operetka.
Niedziela pop.: „Cyganerya" opera.
Niedziela wiecz.: „Walc miłości" operetka.

Repertuar teatru ludowego:

W Parku: Na Rajskiej:

Czwartek: „Królowa przedmieścia".
Piątek: „Posłaniec 6666".
Sobota: „Żoko, małpa brazylijska".
Niedziela pop.: „Królowa przedmieścia".
Niedziela wiecz.: „Żoko, małpa brazylijska".

Co słychać w mieście?

Pogrzeb śp. Leona Soleckiego, zastępcy dyrektora kolei, odbył się wczoraj przy tłumnym udziale urzędników, znajomych i przyjaciół zmarłego, których zastęp świadczył najdowodniej o sympatyi, jaką sobie śp. Solecki zdobył w szerokich kołach naszego miasta. Po wyniesieniu trumny z domu żałoby przy ul. Długiej, wzięli ją na ramiona funkcyonaryusze kolejowi i kondukt, prowadzony przez ks. kanonika Kulinowskiego, ruszył ku gmachowi Dyrekcyi kolei. Przed trumną szli funkcyonaryusze kolei ze sztandarem i delegacye z wieńcami. Za rodziną szli dyrektor kolei radca dw. Zborowski z wicedyr. Jasińskim, urzędnicy kolejowi, del. Fedorowicz, prezydent Leo i wicepr. Szarski i Sare, były dyr. kolei radca dw. Horoszkiewicz, dyr. poczty radca Biliński, posłowie Petelenz, Bujak i Sikorski, delegacye z innych dyrekcyj, wreszcie liczna publiczność. Przed gmachem dyrekcyi pożegnał zmarłego krótką przemową dyrektor Zborowski, poczem koło śpiewackie urzędników kol. odśpiewało pieśń żałobną. Kondukt ruszył ulicą Basztową ku cmentarzowi. W ulicy Lubicz wiadukt kolejowy przybrano żałobnie. Cały pomost, na którym stanęły kirem przybrane dwie lokomotywy, przykryto czarnem suknem i białymi festonami. Czarnemi wstęgami obwiedziono słupy wspierające pomost, a na słupach zawieszono dwie płonące latarnie od lokomotyw. Przed wiaduktem płonęły gazowe lampy, również kirem okryte, a między lampami powiewały żałobne flagi. Wzdłuż całego podkopu i na wiadukcie gęstym szpalerem stanęła służba kolejowa.

Nad grobem pożegnał zmarłego starszy inspektor dr Wróbel, poczem zwłoki złożono na wieczny spoczynek.

Rada miejska, a krzywdzące Galicyę stanowisko ministeryum kolei. Na wczorajszem posiedzeniu sekcyi ekonomicznej uchwalono na wniosek radcy Dąbrowskiego energicznie zaprotestować na Radzie miejskiej przeciw pokrzywdzeniu krajowego ruchu turystycznego wskutek utrudnień i ograniczeń, zarządzonych przez ministerstwo kolei przy wydawaniu biletów powrotnych do Zakopanego.

Budowa tanich domów. Sekcya ekonomiczna pod przew. radcy Beringera zatwierdziła wczoraj ofertę p. W. Miarczyńskiego na wykonanie robót przy budowie domów dla służby miejskiej w Dębnikach. W sprawie odstąpienia Towarzystwu tanich domów dwóch parcel przy ulicy Koletek uchwalono dodać pas gruntu dla wyrównania powierzchni i konfiguracyi parcel.

Trzeci most na Wiśle i droga nadbrzeżna. Dla budowy trzeciego mostu na Wiśle i rampy mostowej wpadającej w ulicę Starowiślną, uchwaliła wczoraj sekcya ekonomiczna odstąpić bezpłatnie rządowi potrzebny grunt miejski. Pod rozszerzenie drogi nadbrzeżnej nad Wisłą uchwaliła sekcya nabyć od p. Fussmana grunta między ulicą Krakowską a Mostową.

Zabawy na boisku zlotowem na Błoniach. Plac na Błoniach, na którym urządzono sokole boisko zlotowe, uchwaliła wczoraj sekcya ekonomiczna wydzierżawić spółce, zawiązanej celem zaaranżowania tam na wielką skalę widowisk cyrkowych, hippicznych i zabaw ludowych na przeciąg jednego roku. Jak słychać, wspomniana spółka wynajęła też od zarządu „Sokoła" trybuny, okalające boisko.

Ze spraw miejskich. Na wczorajszem posiedzeniu sekcyi skarbowej pod przew. wicepr. Szarskiego uchwalono wnioski komisyi tramwajowej w sprawie zakupna akcyj krakowskiej Spółki tramwajowej. Dalej uchwalono: wniosek sekcyi szkolnej w sprawie zaciągnięcia pożyczki na częściowe pokrycie kosztów budowy Akademii handlowej, wnioski w sprawie rozszerzenia rzeźni miejskiej, w sprawie organizacyi i ustanowienia etatu komisaryatu przemysłowo-targowego, w sprawie przyznania subwencyi na koszta zjazdu nauczycielstwa ludowego słowiańskiego, który się odbędzie w Krakowie w dniach od 10 do 14 sierpnia, wreszcie załatwiono kilka sprawozdań z rewizyi Kasy miejskiej, m. Izby obrachunkowej i. t. d.

Nowe statki wiślane. W fabryce pod firmą Zieleniewski w Krakowie wykonane zostały w ciągu roku na zamówienie rządu cztery statki wiślane. Statki to duże, mają bowiem 78 metrów długości, 30 szerokości, o sile 80 koni.

Od czterech dni odbywa się odbieranie tych statków przez rząd. Statki noszą nazwy: „Kopernik", „Wanda", „Melsztyn" i „Tyniec". Codziennie odbywają się próbne jazdy jednym z tych statków. W akcie tym biorą udział reprezentanci trzech ministerstw.

Rozprawa p. Janiny Borowskiej o obrazę czci przeciw drowi Krzysztoniowi, odroczona przed dwoma laty, odbędzie się dnia 2 sierpnia b. r. w tutejszym sądzie powiatowym karnym.

Choroba wiceprezydenta Pogorzelskiego. Jak się dowiadujemy, wiceprezydent sądu kraj. karnego p. Pogorzelski jest od kilku dni ciężko chory.

Administracya podatków w Krakowie wzywa właścicieli domów i wszelkich realności do przedłożenia fasyj czynszowych najpóźniej do końca sierpnia b. r. celem wymiaru podatku domowo-czynszowego na lata 1911/1912.

Prof. Robert Poselt, artysta-skrzypek wyjechał na wycieczkę koncertową do zdrojowisk galicyjskich i wystąpił z dużem powodzeniem w Zakopanem, w Krynicy, w Rymanowie i w Iwoniczu.

Tournee, które odbywa w towarzystwie panny Loevenhof, uczenicy Michałowskiego i Leszetyckiego, zakończy w przyszłym tygodniu koncertami w Truskawcu i w Szczawnicy.

Wagony restauracyjne Wiedeń-Kraków. Na czas trwania wystawy łowieckiej kursuje przy pociągu pospiesznym nr. 7, który opuszcza Wiedeń o godzinie 7·45 wieczorem, wagon restauracyjny. Leżałoby w interesie naszej publiczności, aby przy dogodnym tym pociągu, który przychodzi do Krakowa o godz. 2·55 w nocy, wagon restauracyjny został także i na przyszłość zatrzymany. W porozumieniu z interesentami berneńskimi, zwraca krakowska Izba handlowa uwagę podróżujących na tę okoliczność, gdyż z powodu niedostatecznego ogłoszenia przez kolej, cierpi frekwencya wozu restauracyjnego i grozi zniesienie go już na sezon zimowy.

Otrucie eterem. Dzisiaj około godz. 7 rano spostrzeżono na ul. Dietlowskiej pod kamienicą l. 44 leżącego nieprzytomnego człowieka. Żołnierz policyjny, pełniący służbę na tej ulicy, zawezwał telefonicznie Pogotowie, którego dyżurny, po przywróceniu leżącemu przytomności, dowiedział się, że denat nazywa się Franciszek Grandes, liczy lat 35 i że usiłował odebrać sobie życie zapomocą eteru, którego w tym celu wypił 150 gramów. Pogotowie przewiozło chorego do szpitala. Zdrowie jego jest poważnie zagrożone. O powodach zamachu samobójczego nie można się było od chorego niczego dowiedzieć.

Złamanie żeber. Dzisiaj o godz. 7 rano przywieziono z Brzeźnicy do Krakowa robotnika wiertniczego w Nowych Dworach, Franciszka Kota, lat 38, który spadł z rusztowania w kopalni z wysokości 15 m. i doznał złamania żeber, licznych kontuzyj zewnętrznych i wewnętrznych obrażeń. Pogotowie przewiozło chorego z dworca kol. do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Kradzież roweru Jeden z naszych Czytelników pisze nam: Roman Trepka, false Trepczyński, podający się za słuchacza praw lub filozofii, skradł dnia 25 bm. około godziny 2 po południu nowy, czarno emaliowany rower (wartości 240 koron), na którego pełnem przeniesieniu był uwidoczniony napis: „Meteor Werke Graz", wolnobieg marki: „Mikado" i zbiegł na nim w niewiadomym kierunku na prowincyę prawdopodobnie aby go tam spieniężyć. — Zwraca się przeto uwagę, aby tego roweru nie kupować, rower zatrzymać, a Trepkę samego, który jak się teraz okazało jest notorycznym złodziejem, poszukiwanym już od dłuższego czasu przez sąd oraz przez krakowską policyę, oddać w ręce miejscowym organom bezpieczeństwa.

Sezonowe kradzieże pojawiają się już od dłuższego czasu, a ułatwiają je sami okradani, pozostawiając na noc otwarte okna w mieszkaniach parterowych. Wczoraj zaszły takie kradzieże w domu l. 130 przy ulicy Krowoderskiej i przy ulicy Swoboda pod l. 5. Nieznani sprawcy dostali się do pokoju przez otwarte okno i unieśli ze sobą cały szereg kosztownych przedmiotów, jak zegarki, w tem jeden złoty, ozdoby biurka, portfele itp. Za złodziejami śledzi policya.

Kradzież kasy w Podgórzu-Bonarce. Wczorajszej nocy około godziny 1 nieznani sprawcy wkradli się do magazynu kolejowego na stacyi Podgórze-Bonarka, odśrubowali kasę ogniotrwałą i unieśli ją na Krzemionki. Za pomocą świdra usiłowali złodzieje dobyć się do kasy, ale spłoszeni widocznie w tej czynności porzucili swój łup i zbiegli. Kasę znaleziono rano na Krzemionkach, blachy jej pogięte od świdra i uderzeń kamieniami, ale wnętrze nie naruszone. W kasie znajdowała się znaczna ilość pieniędzy.

Zapiski meteorologiczne. Dziś zrana o godz. 7 termometr obserwatoryum krakowskiego wykazywał +17 C; zaś w południe termometr na strażnicy pożarnej wykazywał +28° C.

Z Zakopanego telegrafują 28 b. m.: Pochmurno, możliwy deszcz.

Katastrofa przy budowie kościoła.

Dzisiaj około godz. 9 rano rozniosła się po Krakowie wieść, podawana żywo z ust do ust, że przy budowie nowego kościoła ks. Jezuitów przy ul. Kopernika (na Wesołej) wydarzyła się rano wielka katastrofa, przy której czterech robotników zostało zabitych na miejscu, a kilkunastu jest ciężko rannych. Wieść, jak zwykle, była uzasadniona, ale mocno przesadzona. Według informacyi naszego sprawozdawcy sprawa przedstawia się następująco: Przy budowie kościoła, którą kieruje architekt p. Mączyński a zarządza budowniczy p. Zabłocki, załamała się dzisiaj rano deska na rusztowaniu II-go piętra. Zajętych na tem rusztowaniu 3 murarzy i 2 chłopców pomocników zachwiało się i w jednej chwili upadli wszyscy na rusztowanie I go piętra, gdzie odbiwszy się, runęli na ziemię. Wywołało to w pierwszej chwili popłoch i zamieszanie, bo przy budowie był tylko obecny podmajstrzy murarski p. Kmiecik. O wypadku zawiadomiono natychmiast policyę, Pogotowie i dyżurnych lekarzy w szpitalu św. Łazarza. Przybyła policya zamknęła wstęp do budowy. Na miejsce wypadku przybyły dwie karetki Pogotowia, których dyżurni zabrali się natychmiast do udzielania doraźnej pomocy poranionym, poczem jednych przewieziono, innych ze względu na bliskość szpitala św. Łazarza przeniesiono do szpitala.

Niebezpiecznie i ciężko ranny jest 27 lat liczący murarz Wojciech Garycz, który upadając odniósł głęboką ranę na głowie, tak, że zachodzi potrzeba operacyi czaszki; zagraża mu poważne niebezpieczeństwo życia. Również niebezpiecznie ranny jest 31-letni murarz Władysław Bodzek, pokaleczoną ma głęboko głowę, potłuczone nogi i nadwerężone prawe biodro; 13-letni pomocnik murarski Józef Strzępek odniósł również szereg niebezpiecznych ran na głowie i całem ciele; stan jego jest bardzo poważny. Lżejsze rany na głowie i stłuczenia na całem ciele odnieśli w upadku 30-letni murarz Józef Kruczkowski i 14-letni pomocnik murarski Walenty Pulchny. Po wypadku roboty na budowie wstrzymano. Po czyjej stronie leży wina katastrofy, wykaże komisya sądowa. Przed szpitalem zgromadzili się prawie wszyscy robotnicy zajęci przy budowie kościoła, żywo komentując nieszczęście swoich współtowarzyszy pracy.

Co jakiś czas przywoziły dorożki pod szpital krewnych i znajomych, którzy chcieli zobaczyć się z rannymi robotnikami, wiele również kobiet przybiegało z zapartem oddechem ze łzami w oczach i przerażeniem na twarzy, których od zajęć domowych, czy pracy zarobkowej oderwała przesadna wieść o katastrofie i śmierci 4 robotników. Dowiedziawszy się, że wypadek nie pociągnął za sobą takich skutków, jak przedstawiała pogłoska, wiele z nich nie chciało wierzyć, podejrzywając, że tają przed niemi nieszczęście i z trudem tylko udawało się przekonać je o prawdziwem stanie rzeczy.

Co było przyczyną katastrofy? Co spowodowało załamanie się deski? Tego na razie stwierdzić nie było można. Jak słychać, przyczyną było zbytnie obciążenie deski, na której stanęło pięciu ludzi i cebrzyki z wapnem. Roboty ciesielskie wykonywane były pod kierunkiem p. Aleksandra Karwata.

* * *

Jak się w ostatniej chwili informujemy, powodem zawalenia się rusztowania było usunięcie się spoideł, które nadwerężone ostatniemi deszczami nie mogły wytrzymać naporu ciężaru 300 cegieł, jakie chłopcy ułożyli dziś rano na rusztowaniu w jednem miejscu, oraz ciężaru pięciu stojących na nim robotników.

Robotnicy spadli z wysokości 11 m. w dół. Większość ran, jakie podczas wypadku doznali pochodzą od uderzeń cegłami i spadającemi deskami, z których jedna tak nieszczęśliwie uderzyła w głowę murza Wojciecha Garycza, że tenże doznał załamania czaszki.

W pawilonie chirurgicznym w szpitalu św. Łazarza, dokąd po wypadku przewiozło rannych pogotowie ratunkowe, operacyi dokonał dr Pisarski w asystencyi czterech lekarzy.

Telegramy „Nowin".

Austrya i Rumunia

Wiedeń. Rumuński prezydent ministrów, który bawił wczoraj w Wiedniu, oświadczył, że tegoroczne zbiory w Rumunii nie przedstawiają się tak dobrze, jak powszechnie sądzono. Klęski elementarne wyrządziły ogromne szkody w całym kraju. — Co się tyczy importu mięsa do Austryi, to zarówno w Austryi, jak i w Rumunii, doznają pewnego rozczarowania, Rumunia bowiem niema dość mięsa na eksport.

Impot mięsa rumuńskiego nie spowoduje obniżenia cen mięsa w Austryi, a będzie przyczyną podwyższenia cen mięsa w Rumunii.

Pożar okrętu.

Panama. Nowy peruwiański parowiec „Hualbaga" spalił się koło wybrzeży peruwiańskich. Trzej marynarze stracili przytem życie. Podróżnych i resztę załogi zabrał inny okręt.

Strajk w Chicago.

Chicago. Wczoraj wieczór proklamowano tu strajk generalny robotników budowlanych miejskich. Strejk obejmie 28.000 robotników.

Podziękowanie.

W smutku pogrążona familia, składa wszystkim tym, którzy oddali ostatnią przysługę ś. p. **Juliuszowi Mijalowi**, nauczycielowi w Gorlicach i tym, którzy się zajęli nieboszczykiem w chwili zgonu, a przedewszystkiem Duchowieństwu, Kolegom ś. p. zmarłego i „Sokolstwu", którzy wzięli tak liczny udział w pogrzebie serdeczne „Bóg zapłać".

Tylko co wyszło z druku dziełko p. t.

Z tej biednej ziemi

(wierszem i prozą)

Ku uczczeniu 500-letniej rocznicy Grunwaldu

napisał

Ks. Zdzisław Zakrzewski

Cena **60 hal.**

Po otrzymaniu w znaczkach pocztowych kwoty 70 hal. odwrotną pocztą wysyła

Księgarnia Katolicka

Dra Władysława

Miłkowskiego

W KRAKOWIE

plac Maryacki 9, róg Rynku głównego. Telefon Nr. 1308.

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu

minimum 50 halerzy

Poszukiwane.

Poszukuję 2 chłopców z dobrej rodziny do praktyki piekarskiej. Do ukończenia praktyki mają pierwszeństwo. Wiadomość: St. Długoszewski, Półwsie-Zwierzyniec przy Krakowie l. 6. 904

PAMIEN

uzupełnionych w ekspedycyi poszukuje firma 905

JOZEF BIALIK

fabryka wyrobów masarskich

Kraków, Floryańska 51.

Do sprzedania.

Dom blisko Rynku i kościoła, nadający się dla gospodarza, zaś dla inteligencyi wymaga poprawek, pod przystępnymi warunkami zaraz do sprzedania. Wiadomość: Michał Majewski Stary Sącz. 903

Do wynajęcia.

Lokal przemysłowy, pl. Maryacki l. 3., skł. się z 11 pokoi, mieszczący w sobie od 60 lat magazym mebli do wynajęcia, także na inne cele przemysłowe lub biura od 1 października b. r. Wiadomość w hotelu Victoria 896

Do wynajęcia

od września ewent. od października przy ul. Lubomirskich 39. 893

1) po 3 pokoje i po dwa pokoje obszernie budowane z wszelkiemi modnemi urządzeniami. Ceny umiarkowane. Wiadomość tamże codziennie od 5—6 popoł. lub w biurze architekty B. TORBEGO ul. Straszewskiego 10. od 9—12 i od 3—6.

2) 4 pokoje z przynależ. z wielkim komfortem urządzone na ul. Staszica 14., 3 pokoje z przyn. na parterze. Wiadomość jak wyżej.

Na Nalewki owocowe

przesyła pocztą opłatnie 5 Ltr. Spirytusu „Exquisit“ 97 5% T. najlepszego, najczyściejszego za K. 11

Fabryka Wódek polskich

Dutkiewicz i Sowiński

Kraków, Floryańska 28.



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 28.

Mleczarnia hygieniczna

Kraków, róg ul. św. Anny i Jagiellońskiej.

Śniadania, obiady, kolacye na świeżem maśle. Kuchnia mięsna i jarska.

BAJORSKI I STREIT.

Najlepsze higieniczne

Towary gumowe

do celów sanitarnych poleca 717

Reim i Spółka

Rynek 37, Kraków, Linia A-B.
Cenniki darmo — Wysyłki dyskretne.



STRZELBY! 78

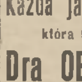
Jednolufki od K. 26, dubeltówki od K. 55, flobert od K. 6·20, rewolwery od K. 5, pistolety od K. 2. Naprawa tanio.
Cenniki illustrow. darmo i opłatnie.

FRANCISZEK DUŠEK

fabryka broni, Opočno u. d. Staatsbahn, Czechy Nr. 116.

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin“. Jedno słowo kosztuje 4 hal., pierwsze liczy się potrójnie; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.



Uchwyć się moment za czuprynę.
Szekspir.

Każda jasna głowa

która korzysta

Dra OETKER'A

proszku do pieczenia

jeszcze nie zna z własnego doświadczenia, przekona się zaraz, gdyż już po godzinie błyszczy wspaniale wyrośnięta, aromatycznie woniejąca, doskonale wypieczona babka na stole rodzinnym. W paczkach po 12 hal w najlepszych handlach na składzie z receptami wypróbowanemi milionkrotnie.

TAPETY

na sezon 1910

już nadeszły do składu mebli, dywanów i t. d.

STEFANA IGLICKIEGO W KRAKOWIE

przy ul. Sławkowskiej l. 10 (naprzeciw Grand-Hotelu).

Na żądanie wysyła wzory opłacone. 728

Ceny bardzo niskie.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy l. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez tos Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogeryach. Cenniki na żądanie franco. 39

SINGERA „66“

najnowsza i najdoskonalsza Maszyna do szycia.

SINGERA

maszyny nabyć można li tylko w naszych składach

SINGER Co. Tow. akc. maszyn do szycia

KRAKOW,

ul. Szpitalna l. 40, obok teatru. 422



Najpopularniejsze tytonie

są: tak zwana **„Siedemnastka“**

(Feiner Herzegowina Rauchtabak) paczka 34 halerzy

i tak zwana **„Trzynastka“**

(Mittelfeiner türkischer Rauchtabak) paczka 26 halerzy.

Te dwie odmiany tytoniu w równych częściach zmięszane, dają doskonałą mięszankę. — Bardzo smaczną jest w paleniu i nadaje się znakomicie do tutek cygaretowych

„NORIS“ oznaczonych literą **N**

Również nadzwyczaj smaczną jest w paleniu ta mieszanka w bibułkach cygaretowych

„POBUDKA“

wyrobu fabryki **„NORIS“ Mra W. Bełdowskiego**

w Krakowie.

Cena: „Pobudka“ w książeczkach 4 halerze; w opakowaniu patentowem 6 halerzy. Zwolenników kręconych papierosów, zwracam uwagę na bibułki „POBUDKA“.

Przestańcie palić przeźroczyste bibułki.

Do nabycia w c. k. Trafikach i lepszych handlach. 18

IO KORON DZIENNIE!

może każdy lekko zarobić. Adres należy pocztówką przesłać do firmy Jak. König, Wiedeń VII/3 — Postamt 63.

Przyrządy i słoje

do konserwowania jarzyn i owoców systemu Wecka poleca



Wyłączny skład i sprzedaż W. Halski, Kraków, Sukiennice 21, 22
Cenniki ilustrowane na żądanie.

Szkodliwość nikotyny usunięta.

WP. Mr. W. Bełdowski w Krakowie.

Z przyjemnością donoszę WPanu, że od czasu, jak używam Pańskiej waty „Salvesol“ w cygarniczkach szklanych, nie doznaję przykrych objawów które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowem i t. d.

Lwów, 2. maja 1908. Z wysokiem poważaniem

Prof. Dr. Antoni Mars.

O dobroci i doniosłem znaczeniu preparatu „Salvesol“, świadczą najlepiej rozpowszechnione tutki cygaretowe ze „Salvesolem“.

Oryginalny pakiecik **Waty „Salvesol“** wystarczy na 200 do 400 papierosów lub cygar.

1.000 tutek ze **„Salvesolem“** kor. 2·80.
Pakiecik waty **„Salvesol“** 30 lub 60 hal. 17
10 cygarniczek szklanych 1 kor. 20 hal.

Wyroby te poleca: Zakład przemysłowy wyrobów papierowych

„NORIS“

Mr. W. BEŁDOWSKI W KRAKOWIE.

Do wynajęcia częściowo lub w całości!

Kompleks budynków murowanych I-no piętrowych i parterowych, krytych cynkiem, na przestrzeni prawie 4 morgów tuż przy głównym gościńcu. Zwierzyniec (Dz. XIII.) Wielki Kraków. 20 minut od Rynku. 899

— Powyżej określone budynki nadają się na: —

Zakłady lecznicze, wychowawcze, gospodarcze, Mieszkania prywatne, robotnicze, Fabryki, Remizy dorożkarskie, Auto-Garage etc etc etc Wynajem może nastąpić od 1 Sierpnia b. r. Bliższej wiadomości udzieli p. **Henryk Gumplowicz** wypożyczalnia książek, Kraków, plac W. W. Świętych l. 8. **Uwaga:** W budynkach znajdują się 3 studnie z wodą znakomitej jakości. *Zarząd.*

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 maja do 14 czerwca 1910 r. (czas środkowo europejski)

Odchodzą z Krakowa

12·12 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·51 w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia.
3·07 w nocy (posp.) do Lwowa.
3·55 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska.
4·30 rano (osob.) do Oświęcima.
5·38 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
6·45 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
7·14 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
8·00 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8·30 rano (miesz.) do Wieliczki.
8·40 rano (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9·02 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
9·23 przedpoł. (osobowy) do Lundenburgu, Mysłowic, Wrocławia, Warszawy, Żywca, Opawy, Berna, Ołomuńca, Cieplic.
11·00 przedpoł. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1·15 popołudniu (osob.) do Skawiny, Oświęcima.
1·30 popołudniu (miesz.) do Wieliczki.
1·45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2·00 popoł. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
2·31 popoł. (posp.) do Wiednia.
2·53 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
3·05 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
5·32 pop. (osob.) do Tarnowa, Rzeszowa, Stróż, Nowego Sącza.
6·45 wieczór (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
7·15 wiecz. (osob.) do Tarnowa.
7·40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7·50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8·00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8·38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Ickan i Wieliczki.
10·00 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·35 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11·10 w nocy (osob.) do Wieliczki.
11·59 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i N. Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

12·40 w nocy (posp.) ze Lwowa.
2·55 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
3·32 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5·07 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6·00 rano (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6·15 rano (posp.) z Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Wrocławia, Bielska.
6·49 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu itd.
7·20 rano (osob.) z Bogumina, Szczakowy, Granicy, Warszawy.
7·28 rano (miesz.) z Wieliczki.
7·40 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·55 rano (osob.) z Oświęcima.
8·25 rano (osob.) z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Jasła i Stróż. (od 1 czerwca do 30 września).
8·45 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
9·46 przedpoł. (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
10·35 rano (miesz.) z Oświęcima tylko do Podgórza.
11·35 przedpoł. (miesz.) z Wieliczki.
11·59 przedpoł. (osob.) z Wiednia, Ołomuńca, Berlina i Warszawy.
1·00 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·12 popoł. (osob.) z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Jasła, Chyrowa (kursuje w niedziele, święta i czwartki).
1·27 pop. (osob.) z Borków Wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2·22 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
2·47 popoł. (posp.) z Wiednia.
3·30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4·45 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
4.52 popoł. (osob.) z Lundenburga, Berna, Tepla-Trenczyna—Cieplic, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca, Warszawy.
5.45 wiecz. (osob.) z Tarnowa, Szczucina, Orłowa.
6·10 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
6·22 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
7·10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8·18 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Tepla-Trenczyn-Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
9·12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9·25 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, Nowego Sącza.
9·57 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.
10·40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Wieliczki.
11·00 w nocy (osob.) z Nowego Sącza i Zakopanego.
11·47 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Koszyc, Bielska, Szczakowy, Warszawy.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 20 hal. na stacyach c. k. Kolei państwowej, jakoteż w Krakowie w biurze c. k. kolei państwowej, Pałac Spiski (tamże sprzedaż biletów jazdy), w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio'go, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

K. ZAJĄCZKOWSKI

Kraków, Plac Maryacki l. 8. 808

(obok kościołów N. Maryi Panny i św. Barbary).

Największy handel artykułów **dewocyjnych**, **Obrazów** artystycznych, **Ram**, **Książek** do nabożeństwa i t. d. — Poleca w znacznym wyborze po **cenach najniższych**

PAMIĄTKI z Krakowa

i różne stosowne, praktyczne **podarki.** — **Pocztówki malarzy polskich.**

ZUPEŁNA WYSPRZEDAŻ poniżej cen własnego kosztu. Z powodu burzenia domu przy ulicy **Grodzkiej 58** 639

w Krakowie, sprzedane zostaną u EMILA GOLDWASSERA:

zegarki	pierścionki	papierośnice
zegary pendułowe	łańcuszki	broszki
budziki	kolczyki	branzoletki



wszelkie wyroby złote srebrne, oraz wyroby z chińskiego srebra.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Józef Rączkowski. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.